Rok VI 249
Nr. 28/248/I
Stockholm, dnia 11 lipca 1945r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E
Prywatny biuletyn periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

---

## MINISTER SOKOLNICKI DO POLONII SZWEDZKIEJ.

Rząd szwedzki uznał t.zw. prowizoryczny rząd jedności narodowej w Warszawie. W związku z tym placówki naszego Poselstwa, reprezentujące go tu Rząd Polski w Londynie, ulegają obecnie przymusowej likwidacji. Agendy i lokale tych placówek będą przejęte przez szwedzkie władze.

Opuszczając w tych niezależnych ode mnie okolicznościach placówkę powierzoną mi przez Rząd Polski, który w niesłychanie ciężkich warunkach przez cały czas wojny walczył o interesy Kraju i polską rację stanu, pragnę nie tylko we własnym i mej żony imieniu pożegnać się z tutejszą Polonią, lecz również podzielić się tym, co mi leży na sercu.

Niech mi wolno będzie poświęcić kilka słów działalności tej placówki sztokholmskiej, którą objąłem dopiero z początkiem 1943r. Przez Szwecję przeszły tysiące i tysiące Polaków, których trzeba było wyżywić i odziać, którym trzeba było dać dach nad głową i umożliwić dalszą podróż. Tutaj - przez neutralne oko na Europę - śledziliśmy z przerażeniem tragedie, które przeżywał Naród w Polsce. Tutaj były pierwsze instancje polskie przyjmujące ludzi, którzy jeszcze niedawno - często zaledwie kilka dni temu - oddychali polskim powietrzem, zanim uciekli z Kraju do Szwecji. Placówki polskie na tutejszym terenie zorganizowały pomoc dla Kraju, dla naszych jeńców i więźniów. Pomoc ta nie była mała. Zorganizowano polskie i szwedzkie komitety, które rozwinęły wszelkiego rodzaju działalność humanitarną na rzecz Polski i Polaków. Była cała masa zadań. Potrzeby wzrastały z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Natomiast środki administracyjne i zasoby finansowe były nader ograniczone. Stąd niedociągnięcia, z których zdawaliśmy sobie sprawę. Stąd świadomość, że pomoc nasza nie miała tych rozmiarów, jakie byśmy jej chcieli nadać.

Pragnę również stwierdzić, a czynię to z wdzięcznością i przyjemnością, że liczna Kolonia Polska w Szwecji - w kraju, który nigdy nie miał przed tym do czynienia z takim skupieniem Polaków - zdołała zaskarbić sobie sympatię i szacunek naszych gościnnych gospodarzy i wywołać w tym kraju dużo zrozumienia dla naszej sprawy.

Stoimy znów w trudnym, zwrotnym punkcie naszej historii. Ciężkie ciosy zadawane Polsce nie złamały nigdy dotąd Polskiego Narodu. Podtrzymywała nas wola poświęceń za Ojczyznę. W decydujących, przełomowych chwilach stać nas było zawsze na wspólny wysiłek, na wzniesienie się ponad społeczne czy partyjne różnice. Dzisiaj tej jedności potrzeba nam więcej, niż kiedykolwiek. Musimy walczyć o Polskę niepodległą, wolną i demokratyczną. Musimy dążyć do utrzymania naszych tradycji narodowych i naszej wiekowej kultury, do prawa do naszego własnego światopoglądu. Będzie do tego dążył każdy Polak, bez względu na to, gdzie się znajduje i dokąd zagnają go losy.

Zdaję sobie sprawę z tego, że w obecnej sytuacji wielu z nas stoi na rozdrożu. Zapewne wielu wróci z tych czy innych przyczyn do Kraju. Niektórych skłoni do tego troska o los najbliższych, inni uwierzą, że realizacja haseł demokratycznych w Kraju jest może czymś więcej, niż pustym tylko frazesem. Inni pozostaną na obczyźnie, może w ciężkich warunkach. W każdym jednak razie i we wszelkich okolicznościach winni jesteśmy naszej Ojczyźnie, byśmy zachowali godność Polaka.

Ci, którzy zostaną w Szwecji, niechże pamiętają, by nie sprawiać naszym gospodarzom kłopotu, z drugiej zaś strony winni tym silniej podkreślać przywiązanie do niepodległości, wolności i prawdziwej demokracji. Winni tym bardziej stać na straży ideałów, za które tylu Polaków oddało życie.

Opuszczając wraz z całym zespołem urzędników Poselstwa powierzoną

mi placówkę, pozostanę wraz z nimi wśród Was jako jeden z licznych uchodźców polskich w tym kraju.

Sztokholm, dnia 10 lipca 1945r. HENRYK SOKOLNICKI

U Z N A N I E  W A R S Z A W S K I E G O  R Z Ą D U.

Zgodnie z zapowiedzią, rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych uznały dnia 5 lipca warszawski rząd. Deklaracja brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych miała następującą treść:

"Rząd brytyjski został oficjalnie zawiadomiony przez prezesa rady ministrów nowo utworzonego polskiego prowizorycznego rządu w Warszawie, że rząd ten został utworzony dnia 28 czerwca i że przyłącza się on jednogłośnie do decyzji powziętych w sprawie Polski na krymskiej konferencji. W nocie tej proszono o nawiązanie dyplomatycznych stosunków z brytyjskim rządem i o wzajemne wyznaczenie przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów. Rząd brytyjski wita z zadowoleniem utworzenie polskiego rządu zjednoczenia, w którym widzi ważny krok ku urzeczywistnieniu postanowień deklaracji krymskiej w sprawie Polski. Działając w pełnym porozumieniu z rządem Stanów Zjednoczonych, rząd brytyjski wystosował do p. Osóbki-Morawskiego notę, w której zawiadamia go, że uznaje prowizoryczny rząd polski i że jest gotów ustalić dyplomatyczne stosunki z Polską. Rząd angielski przypomniał przy tym, że polski rząd prowizoryczny zobowiązał się zgodnie z postanowieniami krymskimi przeprowadzić jak najszybciej wolne, tajne i powszechne wybory, w których wszystkie demokratyczne i antynazistowskie stronnictwa będą miały prawo uczestniczyć i zgłaszać kandydatów".

Jednocześnie nastąpiło uznanie warszawskiego rządu przez rząd Stanów Zjednoczonych, przyczym prezydent Truman oświadczył:

"Utworzenie tego rządu jest ważnym pozytywnym krokiem ku urzeczywistnieniu decyzji powziętych w sprawie Polski w Jałcie. Nowy polski rząd prowizoryczny zawiadomił mnie w swej nocie, że w całym swym składzie zaaprobował decyzje krymskie w sprawie Polski. Nowy rząd potwierdził tym samym swój zamiar wcielenia w życie postanowień krymskich w sprawie przeprowadzenia wyborów".

Tak więc skończyła się epopea, u wstępu której min. Eden oświadczył w brytyjskim parlamencie, że osoby stanowiące obecnie przytłaczającą i rozstrzygającą większość warszawskiego rządu wcale nie zrobiły na nim (min. Edenie) i na prem. Churchillu dobrego wrażenia i że rząd brytyjski nie zadowolni się dodaniem do tego niesławnego grona jednego lub paru demokratów...

Prasa angielska odetchnęła z ulgą... Nie z powodu załatwienia polskiej sprawy, która wcale nie została załatwiona, lecz raczej z powodu p o z b y c i a  s i ę  tej sprawy. Anglikom sprawa ta ciążyła bowiem niezmiernie, gdyż zdawali sobie coraz wyraźniej sprawę z tego, że nie zdołają jej załatwić tak, jak zamierzali i jakby zrobili, gdyby to od nich zależało. Wobec zaś konieczności pogodzenia się z takim stanem rzeczy, opinia publiczna w Wielkiej Brytanii stara się umilić sobie sprawę nadzieją, że może naprawdę będzie dobrze, że może naprawdę jest jakaś dobra wola i jakaś treść za wygłoszonymi zapewnieniami. Anglicy umilają swe myśli nadzieją, której my,- niestety - podzielić nie możemy i która - na nieszczęście - znajduje się w jaskrawym kontraście i do obecnej rzeczywistości i do doświadczeń z bardzo niedawnej przeszłości. Uznanie warszawskiego rządu w jego obecnej postaci jest aktem kapitulacji zachodnich mocarstw przed narostem rzeczywistości oraz przed obecnym układem sił i okoliczności. Ale nie jest ono aktem n a s z e j  kapitulacji. My nie możemy skapitulować: jakiekolwiek by były nasze szanse - nie możemy ani zrezygnować z niezawisłości Polski, ani pogodzić się z komunistycznym ustrojem Kraju.

W ślad za Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi uznały rząd warszawski: Chiny, Norwegia, Szwecja, Dania, Kanada, Szwajcaria i Holandia. Rząd norweski, zawiadamiając Warszawę o uznaniu, doniósł przy tym, że jest żywo zainteresowany importem polskiego węgla.

Prasa angielska donosi,

że likwidacja polskiego rządu odbędzie się stopniowo, przy czym przede wszystkim zlikwidowane zostaną: prezydium rady ministrów, ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo informacji, a ministerstwo

obrony narodowej zostanie wchłonięte przez polskie naczelne dowództwo,
że polskie siły zbrojne nie chcą się podporządkować Warszawie i trwają przy lojalności wobec Prezydenta Raczkiewicza,
że "są powody do podejrzeń", iż rząd polski w Londynie przekształci się na radę narodową i będzie pod tą postacią nadal zabierał głos w sprawach Polski,
że DZIENNIK POLSKI i PAT przekształcają się na prywatne towarzystwa, by móc nadal spełniać zadania polskiej służby informacyjnej,
że rząd angielski utworzył specjalną komisję do nadzorowania likwidacji polskiego rządu,
że lubelsko-warszawski rząd wyznaczył czteroosobową komisję pod przewodnictwem przysłanego z Warszawy Drożniaka do przejmowania od rządu w Londynie polskiego mienia państwowego,
że rząd polski wzbrania się wydać polskie mienie państwowe warszawskiemu rządowi, którego nie uważa za przedstawicielstwo niezależnego państwa polskiego,
że min. Kwapiński rozkazał, by statki polskie zawinęły do brytyjskich portów,
że rząd brytyjski będzie nadal udzielał pomocy finansowej na opiekę nad polskimi uchodźcami, na utrzymanie polskich szkół i szpitali i na podobne cele.

Dnia 5 lipca zmuszone było zakończyć swą działalność Polskie Radio w Londynie. Odtąd audycje w języku polskim z Londynu odbywają się jedynie w ramach programów angielskiego BBC.

--- o ---

## POLSKIE SIŁY ZBROJNE.

PAT donosi:

Polskie Naczelne Dowództwo ogłosiło dnia 30 czerwca deklarację następującej treści o obecnej sytuacji Polskich Sił Zbrojnych we Włoszech, Niemczech, na brytyjskich wyspach i gdziekolwiek bądź wogóle:

"W ostatnich dniach ukazały się mylne i błędne oświadczenia o stanie Polskich Sił Zbrojnych włącznie z armią, marynarką wojenną, lotnictwem i pomocniczymi formacjami. Fakty zaś są takie, że mimo zmieniającego się charakteru sytuacji politycznej w Polsce, stan Polskich Sił Zbrojnych, które wynoszą około 1/4 miliona mężczyzn i kobiet pozostaje bez zmiany, Morale i dyscyplina Polskich Sił Zbrojnych jest nadal bardzo wysoka. Korpus oficerski panuje całkowicie nad sytuacją. Nie ma mowy o tym, by wojsko nie otrzymało żołdu. Nie ma żadnej obawy masowej dezercji, jak to złośliwie sugerowały pewne koła. II Korpus we Włoszech pozostaje nadal integralną częścią 8-ej Armii pod naczelnym dowództwem marsz. Alexandra i w dalszym ciągu podlega jego rozkazom. Pierwsza Polska Dywizja Pancerna i Brygada Spadochronowa w Niemczech w dalszym ciągu wykonują swe odpowiedzialne obowiązki pod naczelnym dowództwem marsz. Montgomery. Wojska polskie stacjonowane na wyspach brytyjskich spełniają nadal powierzone im zadania pod naczelnym dowództwem brytyjskich władz wojskowych. Polskie lotnictwo i marynarka operują nadal pod bezpośrednimi rozkazami RAF wzgl. brytyjskiej admiralicji.

"Aczkolwiek żołnierze Polskich Sił Zbrojnych nie dopięli jeszcze ani indywidualnie ani zbiorowo tych celów, o które walczą od września 1939r. mają oni świadomość, że dokonali swego wkładu do alianckiego zwycięstwa w Europie i że nie walczyli, krwawili i umierali na próżno. Pozostają oni lojalni wobec Prezydenta Rzeczypospolitej Władysława Raczkiewicza, który jest konstytucyjnym zwierzchnikiem Polskiego Narodu i Polskich Sił Zbrojnych".

Naczelny Wódz wydał dnia 29 czerwca rozkaz następującej treści:

Żołnierze,

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wydał dzisiaj Orędzie do Narodu. Wskazuje to na powagę chwili dziejowej, którą przeżywamy.

Myśli i wskazania, zawarte w orędziu, są dla nas, żołnierze, nakazami Najwyższego Zwierzchnika Sił Zbrojnych na czas najbliższy.

Wytrzymaliśmy ciężką próbę długotrwałej i straszliwej wojny. Wymagała ona od nas olbrzymich ofiar. Złożyliśmy je dla niepodległości naszej Ojczyzny i wolności powszechnej. Twardy dzień dzisiejszy żąda od nas dalszego wysiłku dla tych samych, niespełnionych jeszcze, celów.

Zachowujcie karność, zwartość szeregów i opanowanie wewnętrzne.

Bądźcie wierni przysiędze żołnierskiej. Ufajcie nam, swym przełożonym, którzy czuwamy.

Pójdziemy dalej razem ku Niepodległej Rzeczypospolitej, po drodze trudnej i uciążliwej, ale po drodze żołnierskiego obowiązku i honoru.

Naczelny Wódz
TADEUSZ BOR-KOMOROWSKI GEN. DYW.

Londyn, dn. 29 czerwca 1945r.

(Orędzie Prezydenta, na które powołuje się rozkaz, zamieściliśmy w poprzednim numerze pisma.)

## Ufajmy w ostateczne zwycięstwo dobra nad złem.

Przemówienie prem. Arciszewskiego na akademii
ku czci gen. Sikorskiego.

Dnia 4 lipca odbyła się w Londynie uroczysta akademia ku czci śp. generała Wł. Sikorskiego. Na akademii prem. Arciszewski wygłosił przemówienie, które poniżej przytaczamy:

"Dwa lata dziś mijają od owego tragicznego wypadku w Gibraltarze, w którym śp. gen. Władysław Sikorski stracił życie wraz z jedyną swą córką oraz gronem bliskich współpracowników wojskowych, brytyjskich i polskich.

"Zebraliśmy się tu dzisiaj, by uczcić Jego pamięć. Pamięć znakomitego patrioty, wybitnego generała, zasłużonego męża stanu.

"Sp. Władysław Sikorski był człowiekiem niespożytej energii, o wielkiej i szlachetnej ambicji, wyróżniającym się niezwykle silną wolą działania; to też nazwisko Jego splecione jest najściślej z życiem polskim w ciągu ostatniego czterdziestolecia. Z Jego licznych dawniejszych zasług chcę wspomnieć Jego udział, jako dowódcy piątej armii w odniesieniu pamiętnego zwycięstwa nad Wisłą, które Rzeczypospolitej zapewniło 19 lat wolności i niepodległości. W przełomowej chwili Państwa, po tragicznej śmierci Prezydenta Narutowicza, śp. Generał Sikorski dał swą pełną miarę męża stanu, gdy jako Premier doprowadził Kraj do uspokojenia i uzyskał uznanie granic wschodnich Rzeczypospolitej przez wielkie mocarstwa.

"Pamięć o Generale Władysławie Sikorskim u potomnych wiązać się będzie zawsze z obecną, czy raczej ostatnią wojną, w której przypadło Mu w udziale kierować z obczyzny przez cztery lata wysiłkiem naszego narodu dla odzyskania niepodległości. Jako Szef Rządu utrzymał On i wzmocnił nasze więzy sojusznicze, wpierw z Francją, następnie z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

"Zgodnie z wolą Narodu odrzucał zawsze wszelką myśl o kapitulacji. O zwycięstwie Aliantów nie zwątpił nigdy, nawet w najczarniejszych godzinach, gdy Wielka Brytania sama broniła się przeciw wszechpotężnym - zdawałoby się - Niemcom. Gdy jeden kraj za drugim korzył się przed potęgą Niemiec, Sikorski stanął przy boku Wielkiej Brytanii. Jego zdecydowana postawa z czerwca 1940r., tak odpowiadająca woli Kraju - pozostanie na zawsze w pamięci potomnych.

"Jego wielką i niespożytą zasługą jest odbudowa naszch Sił Zbrojnych, najpierw we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii. Te Siły Zbrojne zdobyły wawrzyny we wszystkich walkach, w których brały udział, a i dzisiaj, w tej chwili tak ciężkiej, pozostają wierne swej przysiędze i karnie podporządkowane legalnym władzom Rzeczypospolitej.

"Składają one wymowne świadectwo tym cnotom żołnierskim dyscypliny i honoru, do której śp. Generał Sikorski z takim zapałem je zaprawiał. I choć nie było Mu dane bezpośredniego dowództwa w polu sprawować, to jednak swą pracą dla naszych Sił Zbrojnych piękną kartę żołnierską sobie zapisał i wreszcie śmiercią żołnierską ją przypieczętował.

"Wielką zasługą śp. Generała było Jego mocne oparcie się o Kraj, w którym upatrywał i cel naczelnych naszych dążeń i rdzeń woli narodowej. Podtrzymując Ruch Podziemny i Podziemne Państwo Polskie, a przede wszystkim powołując do życia naszą bohaterską Armię Krajową oraz utrzymując z nimi najbliższy i najserdeczniejszy związek, położył podwaliny pod tradycję wzajemnej miłości i zaufania między Rządem na obczyźnie i Krajem, którą jest naszym obowiązkiem utrzymywać i wzmacniać.

"Sp. Generał Władysław Sikorski położył ogromny wysiłek dla zapewnienia Polsce należnego Jej miejsca w świecie, w pierwszym rzędzie jako orędowniczce federacji wolnych narodów środkowo-wschodniej Europy. Federacja ta pod przewodnictwem Polski i Czechosłowacji umożliwiłaby zwycięstwo sprawiedliwości i wolności nie tylko na jakimś skrawku zachod-

niej Europy, lecz na całym naszym kontynencie.

"W całej swej pracy, śp. Generał Sikorski działał nie tylko jako Polak, ale i jako Europejczyk. Daleki od sobkostwa, nigdy nie zapominał, że Polska nie może być szczęśliwa i bezpieczna, jeśli Jej sąsiedzi mają dalej jęczyć pod obuchem tyranii, w kajdanach niewoli.

"Wreszcie, Generał Sikorski wkładał całą swoją dobrą wolę, wysiłek i zapał w przyjazne ułożenie stosunków polsko-sowieckich. To Mu się nie powiodło. Nie z Jego winy. Jego usiłowania stanowić będą zawsze wymowne świadectwo dobrej woli naszego narodu w kierunku ułożenia sąsiedzkiego współżycia z naszym sąsiadem wschodnim, na podstawie wzajemnego poszanowania praw i dobrowolnie zawartych traktatów.

"W chwili obecnej, gdy wszędzie widzimy gruzy tych nadziei, które ożywiały śp. Generała Sikorskiego, dla których pracował, na których budował, niejednego może ogarnia zwątpienie. Jedną z najcenniejszych cech śp. poprzednika mego była Jego niewyczerpana wiara.

"Niechże ta wiara także i nas nigdy nie opuszcza: Ufajmy zawsze w ostateczne zwycięstwo dobra nad złem, prawa nad bezprawiem. Nasza niezłomna wiara w przyszłość, w odzyskanie wolnej i niepodległej Polski, w zwycięskie zakończenie naszych wysiłków - będzie najwymowniejszym hołdem, który możemy złożyć szlachetnej pamięci śp. Władysława Sikorskiego".

--- o ---

## Wyraz Polskiej Wdzięczności.

Minister Henryk Sokolnicki w towarzystwie Delegata Polskiego Czerwonego Krzyża Przemysława Kowalewskiego i Eugenii Rygalskiej, jednej z Polek uratowanych z Ravensbrück, doręczył dnia 5 lipca hr. Folke Bernadotte Wielką Wstęgę Polonia Restituta.

W ten sposób rząd Rzeczypospolitej dał wyraz swej wdzięczności za szczególne zasługi hr. Folke Bernadotte w akcji ratowania obywateli polskich z niemieckich obozów koncentracyjnych. Eugenia Rygalska doręczyła hr. Bernadotte kwiaty i złożyła mu serdeczne zapewnienia wdzięczności ocalonych.

Hr. Bernadotte powiedział, że wśród 10.000 nowo przybywających z Niemiec osób, będzie około 8.000 obywateli polskich, przeważnie kobiet.

--- o ---

## K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- Ze względu na liczną korespondencję prywatną napływającą do osób z Poselstwa, niektóre z nich zwróciły się do redakcji WIADOMOŚCI POLSKICH z prośbą o podanie ich prywatnych adresów:
Minister Henryk Sokolnicki c/o Dr. Tadeusz Pilch, Engelbrektsgatan 6 tel. 21-28-88.
Dr. Tadeusz Pilch, adres jak wyżej.
Ppłk. Feliks Brzeskwiński, Brahegatan 28/II, tel. 67-22-87.

-x- Lekarz Dr. Nowak zawiadamia, że od dnia 12 lipca do 21 lipca będzie na urlopie.

-x- Halina Skrobecka prosi Polaków przybyłych z Rzeszy o informacje o rodzeństwie: Halinie (urodzonej w 1919r.) i Januszu (ur. 1920r.) Jakucuk, uprzednio zamieszkałych w Warszawie, przebywających od kwietnia 1944r. na Pawiaku a potem przypuszczalnie w obozach koncentracyjnych. Wiadomości w tej sprawie prosi się kierować pod adresem: Polska Röda Korset, Regeringsgatan 22, Stockholm.

-x- Inż. Antoni S. Olszewski z zarządu miejskiego Warszawy, adres: Malmö, Museum Kvaranteri, poszukuje znajomych.

Do nabycia za zamówieniem u dr. Bara, Polska Flyktingsbyrån, Jungfrugatan nr. 30/II, Stockholm:
a) samouczek języka angielskiego z wymową polską w cenie kr. 4.-
b) słownik polsko-szwedzki " " " 2.-
c) album widokówek polskich - 10 sztuk " " " 1,50.

Przy większych zamówieniach rabat.

---

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji
Polska Klubben "Ognisko", Jungfrugatan 30/II, Stockholm, tel. 61-63-59
tel. redakcji: 60-95-12 (od godz. 9 do 11).